# GŁOS WĄBRZESKI

**Przedpłata:** wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

**Ogłoszenia:** Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Nr. 142 | Wąbrzeźno, czwartek 3 grudnia 1925 r. | Rok V.


## Korytarz polski — musi zniknąć. Cały Górny Śląsk prowincja Poznańska i pozostałe resztki Pomorza muszą być oddane Niemcom, gdyż nasi wschodni rodacy chcą powrócić do swej ojczyzny.

Tak powiedział były poseł Raschdau, wygłaszając 28 zm. w Berlinie mowę na zebraniu Ostbundu, gdzie zajmowano się paktami, zawartymi w Locarno.

Ze wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów obiecuje sobie pan Raschdau bardzo wiele, bo rewizję granic polsko-niemieckich.

Stwierdzamy ten fakt.

Polacy, którzy mają choć cokolwiek poczucia swej godności i nie chcą jak pies iść na łańcuch niewoli, będą wiedzieli jak postępować...

Czas zaprzestać swarów rodzinnych i dzielenia się na Wielkopolan, Pomorzan, Ślązaków, Małopolan, Kongresowiaków i Kresowców. Stworzyć musimy jeden zwarty blok polski, twardy jak granit, o który wyłamią sobie zęby chciwe Teutony....

## Ostrzeżenie!

Wobec tego, że Polska nie godzi się na różne żądania niemieckie w sprawie układu handlowego z Niemcami, który pomiędzy innemi żądają, aby Polska nie likwidowała majątków niemieckich i nie wydalała optantów niemieckich, są Niemcy wściekli i rozpoczęli znowu przy pomocy hakatystycznej giełdy w Berlinie i w Gdańsku walkę przeciw złotemu.

Przekonujemy się z tego znowu, że Niemcy są naszymi zawziętymi wrogami i dlatego **nie powinniśmy niczego kupować ani w Gdańsku ani w Niemczech**, aby im się złote polskie, które otrzymali i dziś jeszcze po części otrzymują, jak najprędzej wyczerpały, by nie mogli naszego złotego rzucać na giełdy w Berlinie i w Gdańsku i obniżać jego kursu.

Starajmy się wszelkiemi siłami, aby Niemcy w Gdańsku jaknajmniej złotych polskich do ręki dostali, bo na tem my sami najwięcej tracimy.

Złoty polski ma w rzeczywistości większą wartość aniżeli niemiecka „rentmarka" lub gulden gdański, który oparty jest tylko na pożyczce angielskiej.

Nie kupujmy w naszych składach towarów niemieckich, gdyż przez to bogacimy Niemców, a przemysł nasz coraz więcej kuleje. Robotnik polski w biedzie żyje, gdyż nie może dostać pracy. Precz z towarem niemieckim!

**Bez Niemców i ich towarów Polska może się obyć, więc bojkotować je!**

**Kto jeszcze teraz kupować będzie niemieckie towary ten sam siebie krzywdzi!**

## Nie kupować wyrobów cukrowych firmy „Sarotti"!

**Hakatystyczna firma broni się przed podejrzeniem, że zatrudnia robotników—Polaków**

Niejednokrotnie już ostro występowaliśmy przeciwko sprowadzaniu do kraju luksusowych towarów zagranicznych, jak również zbytecznych towarów, które u nas w kraju są produkowane niejednokrotnie nawet w lepszej jakości niż towary zagraniczne. Nadmierny import towarów zagranicznych jak wiadomo przyczynił się do spadku naszej waluty i do złego stanu ekonomicznego kraju.

Nawoływania jednakże są wciąż bezskuteczne, gdyż zagranica zalewa nas swymi produktami, które wbrew zapewnieniom rządu o utrudnieniach przewozowych w dalszym ciągu przenikają do kraju. Wojna celna z Niemcami zwróciła się ostrzem przeciwko nam, a my w tej woj nie jeszcze pomagamy swym przeciwnikom.

Polska posiada cały szereg fabryk czekolady, które produkują towar nie ustępujący wyrobom zagranicznym. Tymczasem Niemcy zarzucają nas swymi fabrykatami czekoladowymi, które my bardzo chytrze spożywamy. Szczególnie dużo jest we wszystkich sklepach kolonjalnych czekolady „Sarotti", której fabryka znajduje się w Berlinie, a filja w Gdańsku i jest w posiadaniu Niemców—hakatystów.

Na skutek walki konkurencyjnej między firmą „Sarotti" a pewną fabryką niemiecką ta ostatnia w celach złośliwej konkurencji zawiadomiła swych konsumentów, że dyrekcja filji gdańskiej jest przedsiębiorstwem zupełnie polskiem i że zatrudnia wyłącznie polskich pracowników. Na to zarząd firmy „Sarotti" wystąpił z okólnikiem, w którym między innemi pisze:

„Stwierdzamy przeto, że nasza gdańska fabryka, nie zatrudnia żadnego polskiego pracownika, że cały kapitał akcyjny naszej gdańskiej fabryki znajduje się w naszych rękach i że o międzynarodowym charakterze naszej firmy nie może być nawet mowy. Wprawdzie jeden z członków naszego zarządu, posiadający poważną część akcji naszego przedsiębiorstwa, jest naturalizowany w Szwecji, jest on jednak pochodzenia niemiecko—fryzyjskiego i szczególniej w czasie wojny, tak dalece nie ukrywał swych wyraźnych pronimieckich sympatyj, że aż został przez Ententę zamieszczony na osławionej czarnej liście".

Zarząd firmy „Sarotti" w dalszym ciągu okólnika nazywa twierdzenie, iż firma zatrudnia pracowników—Polaków oszczerstwem i szkalowaniem.

Wobec tego, że rząd jest bezsilny i nie potrafi położyć tamy przywozowi obcych, zbytecznych dla nas produktów, społeczeństwo ma obowiązek zastosowania wobec tych produktów jaknajostrzejszego bojkotu w szczególności jeszcze jeżeli te produkty wychodzą z fabryki tak hakatystycznej jaką jest firma „Sarotti".

Zapewnie zapytacie się:, jak uniknąć kupienia towarów „Sarotti"? I tak chcąc kupić cukierki względnie czekoladki, powinniśmy zapytać się jakiego są wyrobu. Fabryki polskie jak: „Goplana", „Wanda" itd. wyrabiają towary niekiedy przewyższające dobrocią wyroby zagraniczne. U kupców, którzy odbierają chleb robotnikowi polskiemu nie powinien żaden prawy obywatel kupować! Zmuszajmy kupców, aby sprowadzali tylko wyroby krajowe.— Liczba bezrobotnych wtedy się zmniejszy, jeżeli popierać będziemy przemysł własny, który w niczem nie ustępuje zagranicznemu.—

## Min. Zdziechowski o sytuacji walutowej.

Warszawa. W sobotę w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja prasowa, na której p. minister skarbu Jerzy Zdziechowski poinformował prasę o stanowisku, jakie zajmuje w związku z obecną sytuacją walutową.

**Nie złoto, a zaufanie.**

W historji powojennych systemów pieniężnych — mówił p. minister — badaniu wyników i wpływów nastrojów psychicznych na pieniądz będzie prawdopodobnie poświęcona niejedna karta, systemy przedwojenne były oparte na wymienialności pieniądza na złoto, obecne systemy powojenne opierają wartość pieniądza przedewszystkiem na zaufaniu. Na fali przypływu tego zaufania powstaje powodzenie, na fali odpływu spotkać można tylko same trudności.

Rola prasy, jako czynnika uświadamiającego opinję publiczną o faktycznym stanie rzeczy jest niezmiernie doniosłą i odpowiedzialną. Trzeba sobie uprzytomnić, że ratunek leży w wielkim wysiłku, wielkim, bo opartym na skoordynowaniu tych wysiłków. Zawiązkiem tego wysiłku jest powstanie rządu koalicyjnego. Trzeba pamiętać, że byliśmy na drodze zachwiania dzieła reformy monetarnej, dokonanego wysiłkiem całego narodu i kosztem jego mocy gospodarczej. Mogło się to dokonać przez wzrastający deficyt bilansu handlowego. To jest zażegnanie.

**Inflacja — wykluczona.**

Ale może się to również dokonać i napewnoby się dokonało, gdybyśmy nie widzieli drugiego niemniej groźnego niebezpieczeństwa, które może stanąć przed nami. Gdyby rozpęd wydatków państwa, zakrojonych na skalę obecną, nie był zatamowany, otworzylibyśmy drogę do inflacji, a więc do zmarnowania dwuletnich wysiłków produkcji, która budowała reformę monetarną. Jestem całkowicie zdecydowany przeciwstawić się wszelkim zakusom inflacji skarbowej.

Odłożyłem moje expose w Sejmie do dnia 9 grudnia dlatego, że zbyt często mówi się o programach, a za mało o sposobie ich wcielenia w życie. Stawiam sobie więc za zadanie nietylko wskazać cele, do których dążyć będę niezłomnie, ale wskazać środki do ich osiągnięcia. Zrobię to już dnia 9 grudnia na posiedzeniu Sejmu.

Drogi przezwyciężenia tego bardzo ciężkiego naszego przesilenia są proste i jasne, a przedewszystkiem pewne, bo mamy jako państwo dostateczne dane w naszych warunkach gospodarczych, by się oprzeć na trwałych podstawach, a dość zdrowego rozsądku, by jako naród budować budżet na zasadzie — wedle stawu grobla.

Wierzę, że przeszkody na tej drodze usunie prawda o sytuacji, z którą się kryć nie będę i niezawodność proponowanych środków. Te środki wykluczają inflację. Nasz złoty oparty jest na zdrowych zasadach polityki Banku Polskiego, przestrzegającego norm statutowych. To jest nasz dorobek, którego winniśmy strzedz.

**Dezerterzy i krótkowidze.**

Spadek wartości złotego nie ma uzasadnienia gospodarczego wobec zwiększającego się z dnia na dzień eksportu i stwierdzonej od dwóch miesięcy aktywności bilansu handlowego. Ta część społeczeństwa, która dziś w pogoni za dolarem wycofuje wkłady: daje zlecenia kupna dolarów, to są nietylko dezerterzy, ale i krótkowidze. Zapominają oni, że piłują gałąź, na której siedzą, bo niema trwałego dobrobytu bez zdrowych finansów państwa.

**Zarządzenia i stanowisko rządu.**

Proszę gorąco panów, by zechcieli ponieść w opinję publiczną hasło otrzeźwienia, hasło wiary, że mamy środki do wypłynięcia na czy-

ste fale i hasło dyscypliny wewnętrznej, która cechuje wielkie społeczeństwa w momentach trudnych i przełomowych. A podstawą do żądania tej dyscypliny jest fakt, że już zostały wydane potrzebne zarządzenia, które muszą spowodować ścisłe dostosowanie wydatków do zasobów skarbu.

Niezłomną wolą rządu jest przeciwstawienie się wszelkim zakusom inflacji, otoczenie produkcji troskliwą opieką rządu i to, by Bank Polski prowadził politykę opartą na ostrożności w ramach ściśle przestrzeganego statutu.

**Oszczędności budżetowe.**

Na zapytanie jednego z przedstawicieli prasy p. minister oświadczył w dalszym ciągu, iż polecił ułożyć budżet miesiąca grudnia w ramach tak ścisłej oszczędności, by wpływami najostrożniej na ten miesiąc preliminowanymi zapewnić pokrycie całkowite zamierzonych wydatków. Pozatem już w poniedziałek zaczął swą pracę pod przewodnictwem p. Stanisława Moskalewskiego, Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego, specjalny komitet przy ministrze skarbu, złożony z 6 osób, który opracuje w ciągu przyszłego tygodnia wnioski, dotyczące przystosowania nietylko wydatków m. grudnia, ale również wydatków objętych prowizorjum budżetowem na 1 szy kwartał roku 1926, do tych zasobów, którymi skarb w tym czasie rozporządzać może. Członkowie tego komitetu będą nadzwyczajnymi przedstawicielami ministra skarbu, delegowanymi dla prac przy tych budżetach, które znajdują się na pierwszym planie pod względem rozmiarów, a więc budżet M. S. Wojsk., budżet M. S. Wewnętrznych, M-stwa kolei, Mstwa skarbu i M-stwa oświaty.

## Briand utworzył ostatecznie gabinet.

**Życzliwe przyjęcie nowego rządu przez publiczność.**

Paryż. Ostateczny skład nowego gabinetu jest następujący: prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Briand, sprawiedliwość — Renoult, sprawy wewnętrzne — Chautemps, finanse — Loucheur, wojna — Painleve, marynarka — Leygues, oświata — Daladier, roboty publiczne — de Monzie, handel — Daniel Vincent, kolonje — Perier, rolnictwo — Durand, emerytury — Jourdain i praca — Durafour. Podsekretarze stanu: prezydjum rady — Laval, — finanse — Morel, wojna — Ossola, aeronautyka — Laurent Eynac, marynarka handlowa — Danielou, obszary wyzwolone — Chauvin, wychowanie fizyczne — Benazet.

W skład nowego gabinetu wchodzi czterech senatorów, a mianowicie Renoult de Monzie, Durand i Perrier, wszyscy z lewicy demokratycznej senatu, 17-u deputowanych, w tej liczbie jeden republikanin lewicowy (Leygues), 6-u z lewicy radykalnej (Loucheur, Daniel Vincent, Jourdain, Danielou, Paul Morel, Laurent Eynac), 5-u socjalnych radykałów (Chautemps, Daladier Durafour, Ossola, Chauvin), 4 republikanów-socjalistów (Briand, Painleve, Benazet, Levasseur) wreszcie jeden bezpartyjny (Laval).

* * *

Paryż. „Paris Midi“ zaznacza, że gabinet Brianda doznał na ogół życzliwego przyjęcia ze strony opinji publicznej, której zaniepokojenie ustąpiło dzięki szybkiemu rozwiązaniu kryzysu, sprawiającego w pewnej chwili wrażenie, iż jest nie do pokonania. Obecność Brianda w rządzie daje nadzieję, iż trudności finansowe Francji zostaną pokonane.

## Nowy biskup chełmiński.

W numerze wtorkowym naszego pisma donieśliśmy już o nominacji nowego biskupa-koadjutora chełmińskiego. Stolica Apostolska upatrzyła sobie na to stanowisko księdza Okoniewskiego.

Ksiądz Stanisław Okoniewski, siostrzeniec ś. p. arcybiskupa Likowskiego, urodził się w 1870 r. Po ukończeniu gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu i studjum teologji św. w Poznaniu i Gnieźnie został wyświęcony na kapłana 23 czerwca 1895 roku. W Poznaniu przez kilka lat pracował jako profesor religji na pensji ś. p. Anastazji Warnke i jako penitencjarz katedralny. Z Poznania przeniósł się jako proboszcz do Bnina, a stamtąd, w roku 1916, na opróżnione przez śmierć ś. p. X prałata Ponińskiego probostwo w Kościelcu pod Inowrocławiem.

X. Okoniewski należy do wybitnych kapłanów nietylko na Zachodzie Polski. Odznacza się głębokiem wykształceniem, kazania jego cieszą się dalekim rozgłosem, w literaturze zajął poważne miejsce przez wydanie dzieła naukowego: „Pismo św. w dziełach X Piotra Skargi“. Z mniejszych warto przypomnieć „Znieprawienie myśli polskiej“. Był także redaktorem wychodzącego w Poznaniu „Miesięcznika Kościelnego“.

Władza duchowna, ceniąc bardzo X Okoniewskiego, mianowała go dziekanem średzkim, później inowrocławskim, egzaminatorem prosynodalnym i cenzorem książek treści religijnej. Liczne te urzędy kościelne nie zdołały z ręki X. Okoniewskiego wytrącić pióra, powołany przez J. Eminencję X Kardynała-Prymasa do komisji współdziała w wielkiej mierze w stworzeniu dwóch podręczników szkolnych: „Pismo św. — wypisy“ i „Nauka religji“.

Oddany całą duszą swej parafji, prowadzi jako moderator Sodalicję pań w Bydgoszczy, jako prezes okręg inowrocławski Związku Kapłanów „Unitas“. W pracy społecznej bierze duży udział.

Mianowanie X Okoniewskiego biskupem z przeznaczeniem na pełne odpowiedzialności stanowisko w diecezji chełmińskiej wita społeczeństwo z zaufaniem, że sprosta pokładanym w nim nadziejom, pamiętając dobrze, że Msgr. Okoniewski zajął w tak zwanym „strajku szkolnym“ stanowisko jasne i zdecydowane, płacąc za to karą forteczną.

Msgr. Okoniewskiego czeka zadanie bardzo trudne i subtelne. Ma łagodzić straty, spowodowane przez zarząd diecezji, nad miarę wpatrzony w hypernacjonalne ideały niemieckie, a zawodzący prawie zupełnie w kierunku administracyjnym. Bez najmniejszego zamiaru dotknięcia sędziwego obecnego Rządcy diecezji, którego głębokiego rozumu i osobistej pobożności kapłańskiej nikt nie zamierza kwestjonować, należy stwierdzić, że stosunki w diecezji chełmińskiej są — sit venia verbo — mocno zaszargane. Zamieszanie, nie pozbawione krzywdy, panuje w stosunkach personalnych duchowieństwa, seminarjum duchowne czeka na świetlego reformatora, kapitule posłuży dobrze silna ręka.

Diecezja cała spragniona jest odnowienia religijnego. Państwo polskie nie zamierza mieszać się w sprawę hierarchji kościelnej, nie mo że jednak w interesie pokoju wewnętrznego zgodzić się na pomijanie interesów państwowych i polskich w diecezji nadgranicznej.

Pomorze jest przecież perłą kosztowną i drogą w Koronie Polski, trzeba je więc ze wszystkich stron otoczyć pieczą i troską. W tej chwili dużo jest na niem niepokoju i zamętu: pokątna agitacja wniesiona i stale wnoszona z Rzeszy Niemieckiej, podrażnienie między stronnictwami, szalona wręcz agitacja sekciarska sprawiają atmosferę duszną i niezdrową.

Wierzymy, że Msgr. Okoniewski stanie się tym mężem opatrznościowym, którego śladami pójdzie ład, pokój i wzajemne zaufanie. W tym kierunku idą za nim bardzo serdeczne życzenia: Ad multos annos!

## Czemu w Polsce coraz mniej pracy?

Zamierające życie gospodarcze, zjawisko tak groźne dla naszego społeczeństwa, które grozi, bezrobociem dziesiątkom tysięcy pracowników fizycznych i umysłowych, warte jest zaprawdę, aby mu się gruntownie przyjrzeć.

Za czem to idzie, że w czasach, gdyśmy się gospodarzyli markami polskiemi z niemieckiej sukcesji, które warte były setną i tysiączną część złotego, życie gospodarcze pulsowało należycie, przemysł był zatrudniony, bezrobotnych nie było — a obecnie — gdzie mamy nasz złoty ugruntowany na pokładzie złota, co raz to gorzej w przemyśle i handlu, warsztaty pracy się zamykają, rolnictwo ni ema pieniędzy, chociaż ma bogate żniwa za sobą, słowem, źle się dzieje ogółem?

Czemuż to nasz eksport za granicę równoważył import do kraju w latach 1922- 23, a teraz sprowadzamy wiele, a wywozimy mało?

Zagadka tkwi w ufundowaniu naszego polskiego pieniądza, naszego złotego, któremu niestety nie przygotowano dostatecznego gospodarczego podłoża, nie zagwarantowano we własnym kraju właściwej wartości.

Za wielki był skok z 1 miljona 800 tysięcy marek polskich na 1 zł. To przeliczenie natrafiło na opór całego społeczeństwa, ktore koniecznie starym nic nie wartym markom, chciało nadać wartość większą wobec złotego własnego, jak ją te marki posiadały wobec dol. ft i franka Ten bieżny opór społeczeństwa sprawił, że w wartości towaru, ceny dzienne rynkowe, targowe nie zostały przeliczone na 1 : 1.800.000 tylko ustosunkowały się daleko wyżej. Była to walka nierozumna przeciw własnej walucie, był to sabotaż własnego dzieła, którem się naród polski tak szczycił, a które potem sam zniszczyć usiłował.

Byliśmy zatem świadkami tego, jak towar, czy wysiłek, który kosztował 3 600.000, mkp., nie został przeliczony na 2 złote, tylko początkowo na 5, potem 4, aż wreszcie zatrzymał się na 3 złotych.

To znaczyło poprostu, że się złoty polski zdewaluował odrazu na 50—60 proc. jego wartości i ten złoty o pełnem pokryciu złota mniej był wart., jak jego poprzedniczka marka, która nie miała żadnego pokrycia, żadnej gwarancji.

W tem sabotowaniu własnej waluty wszystkie sfery społeczeństwa brały karygodny udział. Kupiec się trzymał w cenie z towarem, przemysłowiec za wysoko kalkulował, lekarz zamienił 2 miljony na 6 złotych, adwokat podniósł niepomiernie swoje honorarja, rzemieślnik obliczał w złotych trzy razy tyle, co w markach wreszcie i robotnik musiał się domagać wyższej płacy, jak wartość złotego wskazywała, gdy wszystkie jego potrzeby takie przeliczenia wykazywały.

Nawet władze rządowe nie mogły się zdobyć na właściwą relację w przeliczeniu i wszystko za czasów złotego podrożało.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Bojówki niemieckie na G. Śląsku.

Katowice. Wielkie wzburzenie wywołał tu napad uzbrojonych Niemców na aptekarza w Łagiewnikach, powiat Świętochowski tuż nad granicą niemiecką koło Bytomia, p. Wilczka, przedstawiciela miejscowego koła Związku Obrony Kresów Zachodnich. P. Wilczek otrzymał był w ostatnich dniach kilka litsów z pogróżkami. W czwartek wieczorem, gdy p. Wilczek pracował w aptece, wtargnęło do apteki dwóch uzbrojonych Niemców i dało sześć strzałów rewolwerowych do p. Wilczka. Wszystkie kule ugodziły stojącego obok p. Wilczka, magistra Szankowskiego, który ciężko raniony walczy ze śmiercią. Sprawcy zamachu uciekli w kierunku Chropaczowa, które znane jest jako gniazdo agitacji niemieckiej i komunistycznej. Władze bezpieczeństwa zarządziły natychmiast pościg i zatrzymały kilku podejrzanych osobników. Niebywale zuchwały napad jest następstwem rozwielmożnionej agitacji niemieckiej podjętej pod hasłem rewizji granic wschodnich. Dwa tygodnie temu dokonano już napadu w dwóch powiatach.

## Polskie kalosze za granicą chętnie kupują, bo są najlepsze.

Grudziądzka fabryka P. P. G. (Polski przemysł gumowy) zawarła z Bankiem Dacjo w Jassach i jedną z największych firm przywozowych w Bukareszcie układ na dostawę towarów na przyszły rok za sumę w wysokości 200 000 dolarów. Zamówienie to w rzeczywistości przedstawia się w ten sposób, że 600 robotników, których fabryka stale zatrudnia, będą mieli pracę na dalszych kilka miesięcy. O obniżeniu liczby robotników w tej fabryce na razie nie może być mowy.

O ile wszyscy Polacy kupować będą znane z dobrego wykonania kalosze polskiej fabryki P. P. G. w Grudziądzu, to fabryka ta wkrótce zatrudniać będzie mogła przeszło 1000 robotników i urzędników, co podniesie w części dobrobyt w kraju.

Polskiemu przemysłowi szczęść Boże!

## Honoru i godności bliźniego nie wolno kalać.

Grudziądz. W ubiegły piątek zm stawała przed tutejszym Sądem Powiatowym niejaka Łepkowska z Chełmińskiego przedmieścia, zapalona członkini sekty hodurowców, którzy zwią się bezprawnie „Kościołem Narodowym“.

Oskarżona rozsiewała potworne kłamstwa i obelgi na duchowieństwo katolickie, a szczególnie oczerniała ks. dziekana Dembka.

Rozprawy sądowe wykazały ciężką obrazę ks. dziekana Dembka w jego urzędowaniu jako proboszcza grudziądzkiego.

Sąd po naradzie uznał Łepkowską winną i wydał wyrok skazujący ją na trzy miesiące więzienia, ponoszenie kosztów procesu, oraz opublikowanie wyroku w prasie.

## Apel w imieniu maluczkich.

Bezsprzecznie odgrywa szkoła w wychowaniu dzieci najpoważniejszą rolę uzupełniając braki wychowania domowego szczególniej w tych wypadkach, o ile rozchodzi się o przyzwyczajenie do obowiązkowości, punktualności, do zdobycia hartu moralnego i fizycznego. Przy wykonaniu tak ważnych zadań należy jednak zwrócić baczną uwagę na ten moment, ażeby przejście z życia domowego, życia bez troski, kłopotów i dolegliwości nie było, zbyt przykre i zawsze dostosowane do warunków życia. Bardzo łatwo bowiem zamiast wzniecić zapał i chęć do pracy możemy zabić tupet, wywołać złudzenie, rozgoryczenie i niechęć. Mając zaufanie, że wewnętrzne ukształtowanie się życia dziecka w murach szkolnych odpowiada wszelkiem wy-

maganiom pedagogiki i hygjeny zwracam uwagę na jedno zjawisko, które szczególniej w dzisiejszych gospodarczo naprężonych warunkach rzuca się w oczy. Rozchodzi się w tym wypadku o zbyt rychłe rozpoczynanie nauki szczególniej roczników wstępnych. Nauka tych roczników trwa od 8—10-tej. Ażeby dziecko na czas wysłać do szkoły, należy krótko po 6-ej je zbudzić, wskutek czego zaczyna się trudna wprost tragiczna rola dla matek. Żyjemy w czasach powojennych, gdzie większość dzieci jest anemiczna i potrzebuje dużo snu, który szczególnej rano pokrzepia i wzmacnia. Cóż, kiedy matka zmuszona jest nieraz gwałtem, po części z płaczem wyciągać dziecko przemocą z ciepłej pościeli i zmuszać w nieogrzanej jeszcze izbie do przyjmowania pokarmu, którego dziecko przy tym nastroju wewnętrznym albo wcale nie przyjmuje lub też bez ochoty tylko częściowo czyniąc zadość naleganiom matki, połyka. Następnie zaczyna się gonitwa do szkoły w mrozie i częściowej ciemności. Niektórzy rodzice, szczególnie z okolicy wycofali już swoje dzieci ze względu na ten krępujący przepis, ze szkoły powszechnej co jest zupełnie niepożądane. Czy kierownictwo szkół nie zechciałoby wejść w tr dne położenie tak matek jak dzieci i przesunąć naukę o 19—12-ej? Jeżeli pomieszczenie nie odgrywa decydującej roli, to plany i odpowiednie wyzyskanie sił, nauczających da się dość łatwo zmienić. —

Możeby było wogóle na czasie, ze względu na wszystkich uczni, pomyśleć, — analogicznie jak to było podczas wojny — o przesunięciu zegara w szkołach o jedną godzinę? Napewno podobne zarzadzenie przyniosłoby pożytek dzieciom i szkole w życiu rodzinnem zapanowałaby równowaga i spokój, a wpłynęłoby to także dodatnio na rozwój fizyczny naszej młodzieży. —

Obserwator.

# Dokąd idziemy?

## Od 5,20 zł. do 11,50 zł. a bodaj nawet 12 zł.

### W przeciągu trzech godzin dolar strach pomyśleć, podskoczył do 12,50 zł. Orgje z dolarem na czarnej giełdzie.

W ciągu całego wczorajszego przedpołudnia kurs dolara wahał się od 9 10 do 9 35 zł.

Po zebraniu giełdowem, to znaczy o godz. 2-giej po południu ponad 10 zł

Poszukiwanie dolarów było tak gorączkowe, że w przeciągu trzech godzin dolar podskoczył do 11,50 zł. Kurs ten utrzymał się cały wieczór. Na czarnej giełdzie odbywały się wprost orgje dolarowe.

## Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 2 grudnia 1925 r.

**Kalendarzyk**, środa 2 grudnia Bibjarny
czwartek 3 g udnia Franciszka Ks.
piątek 4 grudnia Barbary.

**— Na biednych Tow. św. Wincentego a Paulo** złożyła p. Bauerowa zamiast wieńca na trumnę śp. Dr. Górskiego 15,00 zł. W imieniu biednych serd. „Bóg zapłać."

H. Sigurska
skarbniczka.

**— Na drużynę harcerską** złożył p. St. Kowalski dyrektor Państw. Średniej Szkoły Hodowl. Roln. z Dębowejłąki 5.00 zł.

**— Na Stow. Kat. Młodz. Polskiej** złożył p. St. Kowalski dyrektor Państw. Średniej Szkoły Hodowl. Roln. z Dębowejłąki 5.00 zł.

**† Pogrzeb śp. Dr. Franciszka Górskiego.** Wczoraj we wtorek o godz. 10-tej przed.poł. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Dr. Fr. Górskiego. Kondukt z domu żałoby prowadził ks. proboszcz Kowalski z Trzemeszna, przyjaciel nieboszczyka, ten sam odśpiewał wigilje w asyście kilku księży. Następnie zostały odprawione trzy msze święte przez ks. proboszcza Kroplewskiego z Kruszyn. ks. proboszcza Hesego z Szembruku i ks. proboszcza Kowalskiego z Trzemeszna, wszyscy dawni koledzy zmarłego. Następnie wyprowadzono swłoki na cmentarz, kondukt żałobny prowadził ks. proboszcz Potrykus z Rogóżna w asyście 10-ciu księży. Za trumną postępowała rodzina, oraz licznie zebrani znajomi, przyjaciele zmarłego. Po zwykłych modłach i śpiewie „Witaj Królowo" zwłoki śp. Dr. Górskiego złożono do grobu,

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie.

**— Państwowe gimnazjum humanistyczne.** Od grudnia br. począwszy będą się odbywać regularnie w każdy pierwszy piątek każdego miesiąca po piątej lekcji (od godz. 12 i pół do godz. 13. i pół) konferencje wywiadowcze, w których członkowie grona nauczycielskiego, w szczególności panowie wychowawcy będą udzielać rodzicom i opiekom domowym informacyj o uczniach. Pierwsza konferencja wywiadowcza odbędzie się w piątek, dnia 4 grudnia br.

**— Pałac Świetlnych Obrazów** wyświetla w czwartek o godz. 8-mej wiecz. wspaniały dramat życiowy ze sfer arystokratycznych w 6-ciu długich aktach pt.: „Romans Pani Odoneli." Lubownikom kina polecamy przedstawienie powyższe.

**— Plenarne zebranie** Stow. Katolickiej Młodzieży Polskiej ku uczczeniu Powstania Listopadowego, odbyło się w niedzielę, dnia 29 listopada br. o godz. 2 po pol. w wikaryjce. Zebranie zagaił prezes Rzeczewski hasłem „Gotów!" Po odśpiewaniu hymnu Stow. wygłosił druh Rujner deklamację: „Śmierć księcia Józefa Poniatowskiego. Śpiew solowy „Oto dziś dzień krwi i chwały" wykonał druh prezes, po którym wygłosił teżże wykład na temat: „Powstanie Listopadowe." W obszernym swym wykładzie poruszał ważność powstania ówczesnego dla Narodu naszego, przytacza właściwie członków szkoły podchorążych w Warszawie generała Sowińskiego, który o jednej nodze będąc, bronił do ostatniej kropli krwi swego kraju. Wreszcie straszny odwrót sprawy na niekorzyć naszą i ponowne pojmanie w niewolę Ojczyzny naszej. Jako drugą z rzędu pamiątkę listopadową przedstawia mówca napad Ukraińców w r. 1918 na Lwów i dzielną obronę grodu tego przez młodzież. Słowami „Cześć tym poległym obrońcom, którzy jak chętnie na ołtarzu Ojczyzny swe życie kładli. cześć tym wygnańcom, którzy porwani przez Moskala w głąb Rosji na ciężkie roboty katorżne, cześć młodzieży naszej, która dzielnie broniła nasz Lwów!" zakończył druh prezes swój wykład, który hucznie oklaskiwano.

Śpiewy „Walecznych tysiąc", „Wojenko wojenko", deklamacje druha Zygmunta Ciemielewskiego pt: „Zwalonym krzyżom, zapadłym mogiłom," i komunikaty zarządu dopełniły programu.

Po odśpiewaniu hymnu związkowego „My chcemy Boga" solwował druh prezes Rzeczewski zebranie hasłem „Gotów!"

**— Sąd ławniczy w Wąbrzeźnie** na posiedzeniu w dniu 26|XI. 25. przy udziale przewodniczącego naczr. sądu Radłowskiego, ławników: Łęgowskiego i Chojnackiego, członka prok. burmistrza Schwarza, sekretarza rej. Warszewskiego skazał.

Józefa Kurkowskiego z Wąbrzeźna za uszkodzenie rzeczy, na 5 dni więzienia.

Władysława Pokorowskiego z Wąbrzeźna za zniewagę, zakłócenie miru domowego i zgorszenie publiczne, na karę łączną 70 zł. grzywny a wrazie jej nieściągalności za każde 5 zł. 1 dzień więzienia.

Jadwigę Kwast z Wąbrzeźna, za zniewagę urzędnika na 5 tygodni więzienia.

Franciszkę Lewandowską z Wąbrzeźna za zniewagę urzędnika na 1 miesiąc więzienia.

Bronisława Stanczewskiego z Wąbrzeźna, za zniewagę urzędnika na 20 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za 5 zł. — 1 dzień więzienia.

Stanisława Kuliszewskiego z Wąbrzeźna za żebractwo, na 3 dni aresztu.

Konstantego Mrozowskiego z Wąbrzeźna za bezprawne łowienie ryb, na 30 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności licząc za każde 5 zł. 1 dzień więzienia.

Józefa Masłowskiego z Wąbrzeźna za kradzież leśną na 5 dni więzienia.

Antoniego Lewandowskiego z Wąbrzeźna za kradzież leśną na 1 dzień więzienia.

M. Trzemielewskiego za kradzież leśną na 2 dni więzienia.

Jana Jędziorskiego z Wąbrzeźna, za kradzież konia na 2 dni więzienia.

**— Stanisławki.** (Obdzieranie psa żywcem.) Przed kilku dniami donisiono tutejszej policji, że na cmentarzu wałęsa się pies. Gdy udano się na wskazane miejsce ze zgrozą zauważono, że pies ten jest do połowy obdarty ze skóry. Jak się okazało sprawcami niecnego czynu był niejaki p. M., który dostał takie polecenie od właściciela psa, p. B. Pewno dlatego, że świnie podrożały chcieli się pożywić psininą, co im się nie udało, gdyż pies uciekł. Za znęcanie się nad zwierzętami powinna ich spotkać surowa kara.

**— Książki.** 1. XII. 25. Bardzo przyjemną rozrywkę przyniosła nam ostatnia sobota. Oto przyjechali do nas aktorzy z Kruszyna z swoją dobrze poleconą sztuką teatralną — „Janek doktorem". Na wstępie zadeklamował p. Kamiński, kierownik szkoły z Brudzawek piękny ustęp z Kordjana — „Jak to Janek psom buty robił!" Potemu słyszeliśmy z teatru Kruszyńskiego, jak powinniśmy postępować, żeby sobie i innym życia nie zatruwać. Mianowicie Janek, który był 5 lat kuczerem u p. doktora, myśli, że teraz już jest tak mądry jak sam p. doktor. Więc zaczął w nieobecności p. doktora, przystroiwszy się w jego płaszcz, chorych przyjmować i na swój sposób ich leczyć. Skutek tego zarozumiałego postępku jego był ten, że byłby pewnego krawca niemal o śmierć przyprawił. — Widząc nieszczęście, w jakie bliźniego wtrącił, oraz lękając się kary, jaka go niechybnie czeka, chce się otruć. Doktor jednakże po powrocie swoim grubym kijem pobudzie Janka do życia i słyszy od niego to szczere przyrzeczenie — „już ja więcej leczyć nie będę", ale stosować się będę do starego naszego przysłowia — „trzymaj się swego i nie wtykaj nosa do cudzego"! O gdyby to w naszej kochanej Polsce wszyscy ci, co to drą się do władzy, a znając się na polityce jak wilk na gwiazdach, pamiętali o tem przysłowiu pięknem, pewnie byłoby lepiej dzisiaj w Ojczyźnie naszej!

Po tej tak pouczającej, a nadzwyczaj pięknie odegranej sztuce widzieliśmy jeszcze żywy obraz — „Objawienie się Matki B w Lourdes" — Przed „cudowną Panią" klęczy mała Bernadetka, a rzesza ludu śpiewa pieśń lurdzką — „po górach dolinach rozlega się głos". Całość udała się jaknajlepiej, to też kierownik szkoły p. Kamiński w serdecznych słowach podziękował przy końcu aktorom kruszyńskim za miły wieczorek, jaki nam sprawili oraz zachęcał obecnych do popierania oswiaty w formie teatrów ludowych.

**— Grudziądz.** Wielki wiec Stanu Średniego odbył się ub. piątku w południe na sali Bazaru, która była jakby makiem nabita. Przewodniczył p. Sporny, a główną mowę wygłosił p. dyrektor Grobelny, przedstawiając obecne nader ciężkie położenie gospodarcze kraju, pod którem drobne kupiectwo i rzemiosło okropnie cierpi. W końcu domagał się mówca zmniejszenia liczby posłów i senatorów, uproszczenia administracji skarbowej i udzielania pożyczek, potrzebnych rzemiosłu i kupiectwu. — Po kilku dalszych przemówieniach przyjęto rezolucję, odpowiadającą powyżej wzmiankowanym wywodom A wręczyła ją prezydentowi p. Włodkowi delegacja, która udała się do ratusza, w wielkim pochodzie, w którym niesiono tablice z różnemi słusznemi żądaniami, P. prezydent Włodek przyrzekł ich poparcie w województwie. Następnie udano się do prezesa Pomorskiej Izby Skarbowej Obrzuda, aby i jemu bolączki stanu średniego przedstawić. W drodze powrotnej pochód przystanął na placu 23 Stycznia przy pomniku „Nieznanego Żołnierza" gdzie po odśpiewaniu „Roty" p. Grobelny tę imponującą manifestację rozwiązał.

**— Gdynia.** Ubiegłego czwartku wydarzyła się w tut. porcie straszna katastrofa skutkiem zatonięcia jub czwartej dragi i to najlepszej, p d nazwą „Trawik." Draga ta, wydynawszy z piaskiem, nagle się przewróciła na bok, a pewien Holenderczyk został tak silnie uderzony masztem w głowę, że wpadł do morza, a gdy go wyciągnięto z wody był już trupem. Oprócz tego poniósł śmierć inżynier Pokorzyński (osierocił żonę i 6-cioro dzieci) oraz troje dalszych ludzi. Ogółem więc 5-cioro ludzi utraciło życie. — Można sobie wystawić, że ludność jest rozżalona i oburzona, gdyż takie wypadki z dragą czyli czerpakiem są zbyt częste, a wielka szkoda tyle ofiar w ludziach,

**— Łódź.** (Samobójstwo na tle podatkowem.) W parku Poniatowskiego odebrał sobie życie zażywszy trucizny właściciel składu specznego B. Cera. Przyczyna rozpaczliwego kroku – długi oraz niezapłacone podatki.

**Trembowla** (Syn p. f. gimnazjalnego wrogiem Polski W tutejszem gimnazjum państwowem wysunęło się z sali szkolnej przez okno kilku uczniów, którzy wszedłszy do pustej klasy zgasili światło i rozpoczęli dość dziwna zabawę. Uczeń IV klasy Czajkowski, R s n s n pr fes ra tamtejszego gimnazjum pop zecin ł nożem wizerunek Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zerwał Orła polskiego wszystkie zaś portrety królów i bohaterów polskich pozrywał i poprzybijał z powrotem do góry nogami. Wśród młodzieńców tych znajdowało się również kilku Polaków, żaden z nich jednak przeciwko temu nie zaprotestował

Sprawą tą zajęła się policja.

## ROZMAITOŚCI.

### Magnat Stefan Lubomirski zlicytowany.

W „Gazecie Radomskiej, znajdujemy następujące ogłoszenie Radomskiego Urzędu Skarbowego: „Urząd Skarbowy w Radomsku podaje do wiadomości, że w majątku Kruszyna, własność Stefana Lubomirskiego, odbędzie się publiczna sprzedaż za zaległe podatki skarbowe w kwocie 55 700 zł. na ruchomości domowe, pojazdy, konie wyjazdowe i samochód i na 1400 metrów drzewa budulcowego, 3000 mtr. drzewa opałowego i 2000 mtr. trzebieży".

### Napad wilków.

We wschodniej Małopolsce pod miejscowością zwaną Werochta napadła gromada wilków w lesie na idących dwóch żołnierzy ze straży celnej.

Żołnierze po wystrzeleniu wszystkich naboi ze strzelb schronili się na drzewa, których naprzesiedzieli do rana.

Drukiem i nakładem Głosu Wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

## RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Baczność! Tow. śpiewu „Lutnia“ lekcja śpiewu odbędzie się dziś w środę w zwykłym lokalu o zwykłej godzinie.

O liczne przybycie prosi Dyrygent.

**Repertuar Teatru Miejskiego w Toruniu.**

o godz. 7 30 2-go grudnia środa „Kapłanka ognia“ operetka w 3 akt. Sobolewskiego,

o godz. 7 30 3-go grudnia czwartek „Carmen“ opera w 4 akt. Bizeta,

o godz. 7 30 4-go grudnia piątek „Zabawa w miłość kom. w 3 akt.

o godz. 7,30 5-go grudnia sobota „W granicach prawa“ szt. w 4 akt.

o godz. 3,30 6-go grudnia niedziela po poł. „Rigoletto“ Verdi opera

o godz. 7 30 6 go grudnia niedziela wieczór „Manewry jesienne“ operetka w 3 aktach.

## Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

**z dnia 30. XI. 1925 roku.**

**Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.**

| | |
|---|---|
| 1. Żyto nowe | 20,75 — 21,75 |
| 2. Pszenica | 33.50 — 34.50 |
| 3. Ospa żytnia | 12.00 — 13.00 |
| 4. Owies nowy | 19,25 — 20,25 |
| 5. Jęczmień brow. | 21.50 — 22 50 |
| 6. Mąka żytnia 70% | 32,50 — 33,50 |
| 7. Mąka pszenna 65% | 49 00 — 52,00 |
| 8. Siano luźne | 6.20 — 7.00 |
| 9. „ pras. | 8 20 — 9.00 |
| 10. Ziemniaki fabr. | 2,30 — 2.50 |
| 11 Słoma żyt luź. | 1.80 — 2 00 |
| 12. „ „ pras | 2.80 — 3 00 |
| 14. Jęczmień | 21.00 — 22 05 |
| 15 Ospa pszenna | 12.00 — 13.00 |

Usposobiene spokojne.

## Poznański targ na bydło.

Dnia 30. XI. 1925 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej ... wołów, 105 buhaji, 1413 krów, 291 bydła, 836 cieląt, 643 owiec,

Płacono za 100 kg żywej wagi:

| | | |
|---|---|---|
| bydło rogate | I kl. | 86 — 90 |
| „ „ | II kl. | 70 — 0[illegible] |
| „ | III kl. | — |
| cielęta | I kl. | 106 — 108 |
| „ | II kl. | 98 — 10[illegible] |
| „ | III kl. | 88 — |
| świnie | I kl. | 140 — 142 |
| „ | II kl. | 130 — 1134 |
| „ | III kl. | 120 — 122 |
| owce | I kl. | 46 — 45 |
| „ | II kl. | — |



## Publiczne obwieszczenie.

Dr. Eduard Sand z Wąbrzeźna wniósł dnia 16 listopada 1925 r. do podpisanego Sądu jako współwłaściciel firmy **„Młyn pod Orłem“ F. Sand i Sp. w Wąbrzeźnie** na wywołanie wierzycieli powyższej firmy w drodze postępowania wywoławczego, aby zgłosili swoje pretensje, które sobie do powyższej firmy roszczą z tej przyczyny, że wnioskodawca dr. Eduard Sand popadł w konkurs.

Wzywa się wszystkich wierzycieli firmy „Młyn pod Orłem“ F. Sadn i Ska w Wąbrzeźnie, ażeby najpóźniej **w dniu 28 stycznia 1926 r. o godz. 10 przed południem** zgłosili do Sądu podpisanego swoje pretensje z tym rygorem, że w razie przeciwnym tracą prawo domagania się tychże.

**Wąbrzeźno,** dnia 20 listopada 1925 r.

**Sąd Powiatowy.**

## Sprzedaż drzewa

użytkowego i opałowego

**hrabiowskich rewirów leśnych w Wroniu pod Wąbrzeźnem.**

**W piątek, dnia 4 grudnia 1925 r.** o godz. 10-tej przed poł. w oberży **p. Murawskiego w Stanisławkach,** będą publicznie licytowane i za gotówkę sprzedane **szczapy, kije i bukowy chróst w gromadach jakoteż drzewo użytkowe i grube drągi I—III klasy.** Sprzedaż drzewa użytkowego po poł.

**Hrabiowski Nadleśniczy**

**Kesenheimer.**

**W środę, dnia 2 grudnia br o godzinie 11-tej przed poł., odbędzie się w Kowalewie w sali p. Zilkowej**

# walne zebranie

Spółki dla zużytkowania bydła

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Ponowne uruchomienie spółki.
3. Zmiana statutu.
4. Przyjmowanie nowych członków.
5. Wybór członków zarządu i rady nadzorczej.
6. Wolne głosy.

**Przewodniczący Rady Nadzorczej**

**(—) Dr. SZCZEPAŃSKI, Starosta.**



## Submisja na dostawę materjałów szosowych powiatu wąbrzeskiego.

Dla nowych nasypów i utrzymania szos powiatu Wąbrzeskiego w roku 1926 odda się dostawę materjałów najmniej żądającym.

| | Kamieni na szaber | Żwiru miałkiego | Żwiru grubego | Żwiru naturalnego |
|---|---|---|---|---|
| 1. Płużnica — Orłowo | 210 | | | 128 |
| 2. „ — Wąbrzeźno | 128 | 74 | 78 | |
| 3. Niedźwiedź — Dębowałąka | | 30 | 30 | |
| 4. Dębowałąka — Książki | | 30 | 30 | |
| 5. Orzechowo — Kowalewo | 137 | 28 | 36 | |
| 6. Frydrychowo — Karczewo I. | 360 | 54 | 54 | |
| 7. „ — „ II. | 120 | 24 | 24 | |
| 8. Kowalewo — Chełmonie | 46 | 32 | 30 | |
| 9. Wąbrzeźno — Książki — Zaskocz | 110 | 30 | 20 | |
| 10. Książki — Zaskocz | 50 | 78 | 78 | |
| 11. Wąbrzeźno — Kowalewo I. | 125 | 54 | 54 | |
| 12. „ — „ II. | | | 30 | |
| 13. Trzcianek — Wieldządz | 4 | | | 106 |
| 14. Niedźwiedź — Tokary | 50 | 12 | 12 | |
| 15. Wielkołąka — Rychnowo | | | 12 | |
| 16. Wąbrzeźno — Osieczek | | | 108 | |
| 17. Książki — Brudzawki | | | 50 | |
| 18. Sierakowo — Mlewo | 90 | 48 | 80 | |
| 19. Wąbrzeźno — Stanisławki | | | 30 | |
| 20. Ryńsk — Sierakowo | | 66 | 171 | |
| 21. Wąbrzeźno — Ryńsk | 156 | 48 | 96 | |
| 22. Ryńsk — Orzechowo | 271 | 45 | 48 | |
| 23. Węgorzyn — Orzechowo | 7 | | 5 | |
| 24. Gronowo — Kowalewo | 420 | 72 | 72 | |
| 25. Kowalewo — Frydrychowo | 40 | 6 | 6 | |
| 26. Frydrychowo — Golub | 240 | — | — | |
| 27. Golub — Wrocki | | 48 | 48 | |
| 28. Wąbrzeźno — Niedźwiedź | 220 | 30 | 30 | |
| 29. Golub — Niedźwiedź I. | 250 | 60 | 60 | |
| 30. „ — „ II. | 250 | 60 | 60 | |
| 31. Wąbrzeźno — Radzyn | 268 | 27 | 79 | |

Reflektanci na dostawę zechcą się zwrócić o bliższe wyjaśnienia do Powiat. Budownictwa w Starostwie Wąbrzeskim pokój 14.

Oferty w kopertach zamkniętych z oznaczeniem „Dostawa materjałw“ należy składać w wyżej wymienionym urzędzie do dnia 9 grudnia 1925 r. godz. 12 w południe, gdzie nastąpi otwarcie ofert. Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo zwiększenia lub zmiejszenia wymienionych ilości, jak również prawo wyboru dostawy niezależnie od wysokości ofert

Wąbrzeźno, dnia 2 grudnia 1925 r.

**Przewodniczący Wydziału Powiatowego**